

Kazimierz Dopierała

Polityka brytyjska w XIX stuleciu wobec polskich emigrantów : w świetle ich korespondencji

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 1, 58-69

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz DOPIERAŁA

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

POLITYKA BRYTYJSKA W XIX STULECIU WOBEC POLSKICH EMIGRANTÓW, W ŚWIETLE ICH KORESPONDENCJI

Tzw. kwestia polska w XIX stuleciu, obejmująca zagadnienie odbudowania niepodległości Rzeczypospolitej po jej utracie w 1795 r., była wielokrotnie przedmiotem zainteresowań historyków polskich i obcych. Jednakże, w większości pa-trzono na ten problem z polskiego punktu widzenia, przedstawiając działanie po-szczególnych grup polskich emigracyjnych, jej przywódców w zetknięciu z zachod-nią rzeczywistością i polityką państw zachodnich takich jak Francja i Wielka Bryta-nia. W tychże państwach pokładano złądną nadzieję odtworzenia polskiego pań-stwa. Na ich terytorium zgromadziła się w większej liczbie polska emigracja poli-stopadowa, wykształcona, patriotyczna. Pozwolono emigracji działać w kierunku uzyskania niepodległości dla Rzeczypospolitej, wszakże z różnymi ograniczeniami, wynikającymi z polityki zagranicznej i wewnętrznej tych państw. Nic zatem dziwne-go, że w historiografii, szczególnie polskiej, utrwalił się obraz zabiegów polskich emigrantów w rządach Francji i Wielkiej Brytanii o tą bolesną dla polskich emigran-tów kwestię, a dla rządów państw przyjmujących bardzo drażliwy problem. Należy przy tym zaznaczyć, że dla wielu z polskich emigrantów była to kwestia najwa-żniejsza, szukanie odpowiedzi czy mają szanse powrotu do swoich rodzinnych stron w ramach wolnej Rzeczypospolitej czy pozostaną na emigracji. Większość z nich nie chciała wracać do Polski zniewolonej przez Rosjan, Prusaków i Austriaków. W historiografii wielokrotnie poruszano to zagadnienie. Ponieważ w latach 1831 -1863 jedynie wychództwo polskie wyrażało opinię narodu, było jego reprezentan-tem, zatem wiele opracowań dotyczy tej grupy ludzi. Późniejsze, do końca XIX stulecia, działania emigracji polskiej będą o wiele skromniejsze. Związane było to z przeniesieniem centrum życia narodowego na ziemię polskie i z innym spojrze-niem na możliwość uzyskania niepodległości dla Polski. W polskiej literaturze emi-grantów, którzy opuszczali od 1831 r. swój kraj po wojnie polsko-rosyjskiej nazywa się Wielką Emigracją, nie ze względu na jej liczebność (szacunkowo 5-10 tys.), ale na wielkość ducha, wiarę w możliwość odbudowania Polski i działanie w tym kierunku. W tym artykule spróbujemy zasygnalizować problem polityki wewnętrznej rządu brytyjskiego wobec imigrantów i to tylko w świetle ich korespondencji. Wielo-krotnie pisano o emigracji polskiej w Anglii, ukazując jej rozmieszczenie, struktury organizacyjne, ugrupowania polityczne oraz brytyjskie instytucje polonofilskie. Odczuwa się jednak niedosyt opracowań na temat wewnętrznej polityki rządu bry-tyjskiego wobec polskich emigrantów. Jest to wynik, mi się wydaje, słabego wyko-rzystania zasobów archiwów angielskich i prywatnych kolekcji korespondencji poli-tyków brytyjskich. W prezentowanym artykule uwzględniono korespondencję emi-grantów polskich, ale także osiągnięcia historiografii, by uchwycić elementy we-wnętrznej polityki angielskiej wobec Polaków, przebywających na Wyspach Brytyj-skich. Opracowanie tego zagadnienia jest trudne. W korespondencji wysyłanej z Londynu przez polskich imigrantów znajduje się mało informacji na temat we-wnętrznej polityki rządu brytyjskiego wobec nich. Zatem artykuł, który ukazuje główne kierunki tej polityki, w większości ogranicza się do przedstawienia stosunku

ządu brytyjskiego do poczynań organizacji polskich i polonofilskich, przede wszystkim Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (Literary Association of the Friends of Poland).¹

Począwszy od 1831 r. do ostatniej ćwierci wieku XIX większość wychodźców politycznych polskich skupiło się przede wszystkim we Francji. Tam powstały centra emigracyjne, choć zrazu wydawało się, że ośrodkiem polskiego życia politycznego będzie Wielka Brytania. Tutaj przybył książę Adam Czartoryski i w politykach rządu króla Wilhelma IV, upatrywał partnerów do wszczęcia akcji zmierzającej do odzyskania utraconej przez Polskę niepodległości. Szybko się jednak rozczarował i wyjechał do Francji, gdzie skupiły się także konkurencyjne w stosunku do jego poczynań ugrupowania demokratów. Zatem Francja zaczęła odgrywać pierwszoplanową rolę w życiu emigracji polskiej. Wyjątek stanowiły pierwsze lata po Wiośnie Ludów. Wówczas centrum życia demokratycznego polskiego przeniosło się do Londynu.² Należy jednakże pamiętać, że w tym czasie poza Francją po 1831 r., najwięcej emigrantów zamieszkało w Wielkiej Brytanii. Gdzie byli rozmieszczeni i ilu ich było? Posiadane dane nie są dokładne, dotyczą tylko niektórych lat, zaczerpnięto je ze statystyk prowadzonych przez polskie i angielskie stowarzyszenia. Liczba imigrantów zmieniała się w zależności od możliwości uzyskania środków finansowych potrzebnych do życia oraz od ówczesnej aktualnej sytuacji politycznej w Europie. W latach 1834-1836 przez Wielką Brytanię przeszło ok. 800 emigrantów, z tego 700 osiedliło się na dłużej.³ Liczba wychodźców postyczniowych w Anglii w latach 1864-1871 nie przekraczała 200 osób.⁴ W 1871 r. było ich w Londynie 4229 osób, a w 1891 r. na terenie Wielkiej Brytanii ok. 5 tys., z czego 3 tys. w Londynie.⁵

Na Wyspie Brytyjskiej początkowo polscy imigranci zamieszkiwali przede wszystkim w Portsmouth i w Londynie, Następnie przenosili się do dużych ośrodków przemysłowych i miejskich, gdzie było można łatwiej znaleźć pracę. Po Wiośnie Ludów, od 1850 r. ich rozproszenie było znaczne. Przebywali m.in. w Southampton, Liverpool, Manchester, Sheffield, Birmingham, Glasgow, Leeds. W początkowym okresie wychodźstwa po 1831 r. najważniejszą sprawą dla imigrantów polskich była kwestia utrzymania. W odróżnieniu do rządu francuskiego rząd brytyjski nie udzielił im początkowo żadnej pomocy. Liczono wówczas na hojność komitetów dobroczynnych i społeczeństwa angielskiego. Najpierw do Anglii przybyli emigranci z korpusu gen. Antoniego Giełguda, potem oficerowie z Prus, a od 1833 r. wysiedleni z Francji, Belgii, Szwajcarii i Francji. W 1834 r. zeszli na ląd żołnierze i podoficerowie (211 żołnierzy i jedna kobieta) wyprawieni z Prus statkiem *Marianne* do Ameryki. Gdy przyznano im i uprzednio przybyłym wychodźcom pierwszy raz w 1834 r. rządową zapomogę to na listę wypłat wpisano 488 uchodźców polskich z zastrzeżeniem, że będzie ta liczba stała, ale już w 1839 r. wzrosła

¹ o Literackim Towarzystwie Przyjaciół Polski zob. K. Dopierala: *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie*. „Przegląd Zachodni” 1985 nr 4, s. 63-77

² S. Kalemba: *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831-1862*. Warszawa 1971, s. 59

³ Ibidem, s. 68; por. J. Zubrzycki: *Polish Immigrants in Britain. A Study of Adjustment*. The Hague 1956, s. 32 “The number of refugees, then including those at Portsmouth, was nearly 500”

⁴ J. Borejsza: *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*. Warszawa 1966, s. 24-31

⁵ T. Radzik: *Polska diaspora w Wielkiej Brytanii*. W: A. Walaszek: *Polska diaspora*. Kraków 2001, s. 151

ona do 627 nazwisk.⁶ Był to tzw. „żołd” uchwalony 9 czerwca 1834 r. przez Izbę Gmin (The House of Commons) parlamentu, a wypłacany przez rząd angielski za pośrednictwem Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski. Po półtoramiesięcznych przetargach, dzięki swojemu uporowi, pomocy Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej (gen. Józef Dwernicki) i części Ogółu Londyńskiego (kpt. Franciszek Stawiarski), postawie ludności Portsmouth i zawiązanego przez nich stowarzyszenia, Polacy nie zostali wyprawieni ani do Ameryki ani do Algierii. Pozostali w Anglii.⁷ Po Wiośnie Ludów wydalano z kontynentu „burzycieli porządku publicznego”, do których zaliczono Polaków, przede wszystkim demokratów i radykałów. Zatem przybywali oni do Anglii (1849 r., Wojciech Darasz, Stanisław Worcell). W 1850 r. dotarło do portu w Southampton i w Liverpool ok. 150 osób ze Szwajcarii, w trzech grupach 302 Polaków z Turcji (5 czerwca 1850 r. i 4 marca oraz 6 lipca 1851 r.). W tych przypadkach powtórzył się scenariusz. Przyjęto ich przyjaźnie i umieszczono w domu emigrantów (Emigrants Home). Rząd angielski udzielił zapomogi 100 funtowej, ale odmówił stałego wsparcia i wraz przedstawicielami Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (Karol Szulczewski, sekretarz Literackiego Towarzystwa, Edmund Beales) nakłaniał do dalszej podróży na koszt rządowy do Stanów Zjednoczonych. 108 emigrantów wyraziło zgodę uznając, że zabezpieczenie ich bytu materialnego może dokonać się Stanach Zjednoczonych. Reszta uważała, że należy działać politycznie na rzecz odbudowania Polski i pozostała w Anglii. Na ich decyzję miała niewątpliwie wpływ agitacja demokratów, a szczególnie Stanisława Worcella, członka Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. William James Linton, przewodniczący Komitetu Angielsko-Polskiego, apelował do mieszkańców Liverpoolu, Manchesteru, Sheffield i Birmingham, „aby ofiarowali miejsca stałego pobytu dla tych z polskich uchodźców, którzy niechętnie opuszczaliby Europę.”⁸ Kwota wypłacanego „żołdu” dla wszystkich polskich emigrantów w 1834 r. wynosiła 10 tys. funtów szterlingów. W 1846 r. powiększono ją, gdy przybyli emigranci z Krakowa, a następnie w 1848 r. na wniosek lorda Sandona zwiększono kwotę do 15 tys. funtów szterlingów rocznie. W 1849 r. wypłacano już tylko 7 tys. funtów szterlingów, w 1850 r. - 3800 funtów szterlingów, a w 1857 r. - 2740 funtów, co świadczyło o zmniejszającej się liczbie imigrantów polskich, którzy potrzebowali zapomogi.⁹ W 1853/54 tylko 189 imigrantów na 804 pobierało zasiłek od rządu brytyjskiego. Wysokość żołdu wypłacono w zależności od posiadanego stopnia wojskowego. Tygodniowo dostawali wyżsi oficerowie 15 szylingów, niżsi oficerowie 10, ochotnicy 8 szylingów i 6 pensów, podoficerowie i szeregowcy po 7 szylingów, mieszkającym bezpłatnie w barakach w Porthmouth po 5 szylingów i 3 pensy. Dla porównania w tym czasie angielscy tkacze ręczni zarabiali 6-7 szylingów tygodniowo, a tkacze fabryczni 8-9 szylingów. Zatem „żołd” nie był wygórowany, ale odpowiadał zarobkom robotników angielskich. Jeśli do tego dodamy, że niektórzy Polacy łączyli się w grupy, kupowali żywność hurtowo i żywili się zbiorowo - to

⁶ por. *Report of the Proceedings of the Third Annual General Meeting of the Literary Association of the Friends of Poland 28th March 1853*, s. 44.

⁷ S. Kalembe: *op. cit.*, s. 68

⁸ J. Zubrzycki: *op. cit.*, s. 37, „appealed to the citizens of Liverpool, Manchester, Sheffield and Birmingham to offer permanent domiciles to the Polish refugees who, were reluctant to leave the shores of Europe”

⁹ por. S. Kalembe: *Polskie zabiegi dyplomatyczne między powstaniem listopadowym a styczniowym (koniec 1831-1860 r.)* W: *Historia dyplomacji polskiej. 1795-1918*, t. III, Warszawa 1982 s. 243 i 244.

zasilek okazywał się wystarczający na skromne życie. Oczywiście Polacy zatrudniali się także przy pracach np. w 1837 r. przy budowie kolei Londyn- Birmingham (ok. 150 osób), gdzie zarabiali przy pracach ziemnych 3 szylingi dziennie, inni pracowali jako szewcy, piekarze, a największa grupa nauczała języków obcych.¹⁰

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że w Wielkiej Brytanii w latach 1831-1840 naturalizowało się zaledwie 4 Polaków. W latach 1840-50 liczba ta wzrosła do 82. Większość z nich przybyła z Królestwa Polskiego i była pochodzenia żydowskiego. W latach 1858-1869 obywatelstwo angielskie posiadały 295 osoby, co stanowiło 42% ogółu polskich imigrantów.¹¹ Czy mała liczba Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii w jakiś sposób była zauważana w polityce wewnętrznej rządu brytyjskiego? Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawiony problem. Z pewnością zauważano przybyszów na terenie Anglii i ich tolerowano, bo nie stanowili realnego zagrożenia dla jej interesów. Potwierdzali swoją obecnością, wprawdzie niewiele znaczącą, zasadę wolności słowa i przekonań, które bez przeszkód mogli wyrażać. Wzmacniało to poczucie dumy u Anglików, a u imigrantów przeświadczenie o swobodach panujących w Anglii. Dla rządu angielskiego obecność w Anglii większości z imigrantów polskich, choć niepożądana, mogła się okazać pomocna w prowadzeniu polityki zagranicznej, szczególnie w stosunku do Rosji. Utrzymywanie Polaków na „żołdzie” ograniczało możliwość rewolucyjnego wśród nich zachowania. W razie odmiennego zachowania zapomoga natychmiast zostałaby zawieszona. Rząd brytyjski, działając przez angielskie Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski i rozdzielając „żołd”, miał możliwość wpływania na zachowanie wychodźców, a zarazem, w razie komplikacji dyplomatycznych, międzynarodowych, odżegnania się od kontaktów z polskimi imigrantami. Rozdział pieniędzy był dobrym systemem kontroli poczynań imigrantów polskich. Tak jak w każdym systemie nadzoru, tak i w tym zdarzały się niedociągnięcia. Kilkakrotnie rząd brytyjski wskazywał na nieprawidłowości wypłacania „żołdu” osobom, które nie były na liście w miejsce osób zmarłych lub opuszczających Anglię. „Przez pierwsze cztery lata - pisał Stuart - zarząd jego funduszu i wypłacanie Polakom zostały przy Towarzystwie, aż do roku 1838, gdy kanclerz skarbu, w mniemaniu podobno, że było Towarzystwo zbyt pobłażającym dla wygnańców, i nie dość ściśle zachowywało podane przez niego przepisy, uwolnił Towarzystwo od odpowiedzialności, przyjmując sam na siebie ten obowiązek”.¹² Jednakże sprawa ta do końca nie jest jasna. Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski bowiem sporządzało i po 1838 r. listy do wypłaty.

W połowie XIX stulecia Wielka Brytania stała się potęgą przemysłową, kolonialną i morską. „Władze brytyjskie tolerowały na swoim terytorium wygnańców politycznych różnych narodowości i przekonań, ale na ogół nie troszczyły się o ich materialne położenie”.¹³ Tak samo jak rząd brytyjski społeczeństwo Wielkiej Brytanii nie było jednomyślne, widząc na swoim terenie Polaków. Odruchem serca było w Londynie działające od kwietnia 1833 do końca 1834 Polish Exiles Friend założone przez stolarza Johna Thurstona. Wrogie nastroje angielskich robotników do

¹⁰ S. Kalembe: *op. cit.*, s. 277-279

¹¹ *Ibidem*, s. 281

¹² *Address of the Literary Association of the Friends of Poland to the Poles. Drawn up by lord Dudley Coultts Stuart M. P.*, London, September 1850, s. 16; zob. H. G. Weisser: *Polonophilism and the British Working Class, 1830 to 1845*, „The Polish Review”. 1967 no 2, s. 82

¹³ S. Kalembe: *op. cit.*, s. 364

wychodźców polskich nasiliły się w latach 40. XIX w. wraz z kłopotami gospodarczymi, nękającymi Wielką Brytanię. Angielscy robotnicy bronili swoich posad, a Polacy i innych narodowości imigranci podejmowali się każdej pracy. Polacy stawali się niekiedy łamistrajkami. Wraz z przewyciężeniem złej koniunktury gospodarczej uczucie wrogości wśród robotników różnych nacji zacznie zanikać. Szczególnie zmiana ta widoczna była w stosunku do Polskich imigrantów w przededniu wybuchu wojny krymskiej. Był to wynik nie tylko prosperity gospodarczej w Anglii, ale także propagandy kół rządowych, aktywności politycznej polskich imigrantów, przedstawiających przewidywaną wojnę jako sprawiedliwą, mającą doprowadzić do odrodzenia Polski. Na odbywających się wówczas licznych mityngach (meeting), polscy imigranci ukazywali nieszczęsny los ich ojczyzny, wzbudzali współczucie i powodowali solidarność w działaniu przeciwko Rosji. Rząd brytyjski, choć nie angażował się tego rodzaju przedsięwzięcia, to nie tylko im nie przeszkadzał, ale aprobował, by podnieść wśród społeczeństwa angielskiego nastroje wojenne, antyrosyjskie. Z pewnością nie chodziło rządowi brytyjskiemu w owym czasie o kwestię polską, ale zapobieżenie ewentualnemu zagrożeniu przez Rosję interesów angielskich na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Jednakże, nie tylko w chwilach próby dla Anglii, polscy imigranci znajdowali obrońców, którzy gotowi byli ze względów dobroczynnych, nieść pomoc dla wychodźstwa polskiego. W Anglii wielu wybitnych osobistości świata polityki np. Daniel O'Connor, Dudley Coutts Stuart, Wentworth Beaumont, Cutler Fergusson, Thomas Wyse zajmowało się sprawami emigracji polskiej, kierując się odruchami sympatii i sprawiedliwości dla narodu, którego państwo zostało wymazane z mapy Europy. Inni kwestię polską i emigracji polskiej rozpatrywali ze względów koniunkturalnych, politycznych wykorzystując do swojej walki politycznej.

Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski utworzono w celu koordynacji działań charytatywnych na rzecz polskich emigrantów. Ze strony polskiej działali w tym kierunku Julian Ursyn Niemcewicz, ks. Adam Czartoryski, a z angielskiej poeta Thomas Campbell. 25 lutego 1832 r. powołano Towarzystwo, do którego wstąpiły znane osobistości z życia politycznego i literacko-artystycznego angielskiego. Na jego wzór, choć luźno związane z londyńskim, powstały towarzystwa w innych ośrodkach w Anglii i Szkocji. Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski początkowo zajmowało się propagandą sprawy polskiej, inspirowane przez obóz ks. Adama Czartoryskiego, ale wkrótce także sprawami związanymi z adaptacją polskich imigrantów na ziemi angielskiej. Organizowano w tym celu składki, bale, wiece i koncerty, a pieniądze uzyskane przeznaczano na zapomogi. Literackie Towarzystwo działało do 1922 kierowane przez Thomasa Campbella, Thomasa Wentworth Beaumonta (od 1834 r.), lorda Dudley Coutts Stuarta (1848-1854), margrabiego K. T. Breadalbane, margrabiego Townshend, hrabiego Ilchester, lorda Kinnaird, hrabiego K. G. Harrowby i lorda Houghton. Wydaje się, że spełniło swoje zasadnicze cele, niewątpliwie inspirowane przez rząd brytyjski. W szeregach Literackiego Towarzystwa znajdowali się lojalni obywatele brytyjscy, wywodzący się ze sfer wyższych, którzy byli zwolennikami działań legalnych, prawnych, dyplomatycznych, a nie rewolucyjnych. Pełne zaufanie objawiło się w powierzeniu towarzystwu pieniędzy na wypłaty „żołdu” dla Polaków. Rząd brytyjski oficjalnie go nie wypłacał, zatem unikał oskarżeń ze strony państw zaborczych o wspomaganie Polaków. Powstanie tego Towarzystwa było także istotne dla poczynań obozu księcia Adama Czartoryskiego. Porozumiewano się z członkami rządu brytyjskiego za pomocą

członków Towarzystwa, badano ich opinię na dany temat, ustalano taktyki wystąpień w parlamencie. Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski spełniało ważną rolę w życiu społeczności polskiej. Przez organizowanie imprez dobroczynnych na rzecz Polaków przypominało kwestię polską, przygotowywało opinię publiczną do jej poruszenia, gdyby rząd brytyjski chciał ją wywołać. Zbierano podpisy, na rzecz sprawy polskiej i przesyłało petycje do parlamentu. Od końca 1831 r. zwoływano w Londynie i miastach prowincjonalnych mityngi dla organizowania pomocy Polakom, potępiano dokonane przez Rosję gwałty i protestowano przeciwko wprowadzeniu Statutu Organicznego w Królestwie Polskim. To zainteresowanie opinii publicznej angielskiej, mimo interpelacji (np. Roberta Cutlara Fergussona, 18 kwietnia, 28 czerwca i 9 lipca 1832 r.; Daniela O'Connella 28 czerwca 1832 r.), słabło i nie miało wpływu na politykę rządu brytyjskiego. Jednakże mityngowe działania demokratów i wysłanników (Władysław Zamoyski) ks. Adama Czartoryskiego, dawało atuty w ręku zmieniających się gabinetów brytyjskich wobec Petersburga, strasząc go postawieniem kwestii polskiej. Zatem polityka wewnętrzna determinowała politykę zagraniczną.

Mityngi miały spełniać jeszcze jedną rolę. Na nich podejmowano zagadnienia dotyczące albo przeszłości Polski albo ówczesnej rzeczywistości, by potem przekształcić je w interpelacje poselskie (mocje) w parlamencie, które prowokowały rząd brytyjski do zajmowania się sprawą polską i imigrantami. Polacy urządzali obchody świąt narodowych, a przede wszystkim do r. 1863 obchody wybuchu powstania listopadowego, na które zapraszali wybitne osobistości świata polityki. W 1837 r. przemawiał na takim wiecu irlandzki prawnik Daniel O'Connell „wielki wicherzyciel, jak go torysi nazywają, wspaniale przemówił, nie ograniczył się na rzucaniu klątw na naszych prześladowców, nas samych ostrzegł, że pierwszą potrzebą w nieszczęściu jest zgoda”.¹⁴ Znajdujemy tutaj dwa elementy, z którym rząd brytyjski musiał się borykać, przyjmując na swoim terytorium emigrację polską: bezustanne dopominanie się o odbudowanie Rzeczypospolitej i drugi element - skłócone wychodźstwo, co będzie także miało znaczenie dla społeczeństwa angielskiego. Pierwszy element mógł wprowadzić pewne zadrażnienia na linii Wielka Brytania i państwa zaborcze (Rosja, Prusy, Austria), czego sobie gabinet brytyjski nie życzył w czasie pokoju. Ten element był umiejętnie wykorzystywany przez rząd brytyjski. Z jednej strony stanowił koleś uwierający ustabilizowaną Europę, ale w czasie zawieruchy wojennej (np. wojna krymska) był używany jako straszak wobec przeciwników lub pozornych sojuszników (np. Austrii), by zdecydowali się przystąpić do wojny po stronie Anglii. Oczywiście mógł być używany bez względu na to czy emigracja polska przebywała na terytorium angielskim czy nie. Jednakże większą moralną pewność (a o taką, choćby pozorną w XIX w. bardzo dbano, np. w kwestii wypowiedzenia wojny) jego użycia stanowiło przebywanie garstki emigrantów i ich żądania. Tym niemniej każda imigracja, a imigracja polska w szczególności była elementem niepożądanym na gruncie brytyjskim. Spring Rice, minister skarbu, w rozmowie z Władysławem Zamoyskim, „narzekał na Francję, która wyprawiała Polaków do Anglii, których chce się pozbyć, a więc najburzliwszych i najniesforniejszych”. Gotów był zapłacić żołąd przybyłym w 1836 r. Polakom, o którym wcześniej nie chciał słyszeć, by tylko ks. Adam Czartoryski wpłynął na rząd francuski o wstrzymaniu wysyłania Polaków. Widocznie ta sprawa - przybywania

¹⁴ *Wł. Zamoyski do ks. Adama*, b. d., W: *Jenerał Zamoyski, 1803-1868*, t. IV 1837-1847, Poznań 1918

polskich emigrantów do Anglii była istotna dla rządu angielskiego, skoro Henry John Palmerston przyrzekł Władysławowi Zamoyskiemu wysłanie w tej sprawie instrukcji lordowi Granville, posłowi brytyjskiemu w Paryżu. Na uregulowanie tej kwestii zależało obu stronom rządowi angielskiemu i obozowi ks. Adama Czartoryskiego. Wydaje się, że wypływały one z dwóch różnych przyczyn. Rząd brytyjski chciał zachować spokój wewnątrz kraju. Za cenę kilku tysięcy funtów nie wpływałby element niepewny do Anglii. Ks. A. Czartoryski chciał, by te dwa mocarstwa zauważyły kwestię polską, a nie zajmowały się sprawą grupy Polaków. Zatem w jego imieniu lord Dudley Coutts Stuart 30 stycznia 1838 r. rozmawiał z Henry Johnem Palmerstonem. Wynik tej rozmowy streszcza się w następujących słowach. „Ale, gdy go wprost zapytał, co zamierza uczynić dla Polaków, jeśli Francja weźmie zobowiązanie, jakiego się od niej domaga, odpowiedział z uroczystą powagą, w której się lubuje, że radby wiedzieć jakie gwarancje da rząd francuski, bo „inna rzecz obiecać a inna wykonać”.¹⁵ Zgodziłby się na subsydia, co uchwaliby Izba Lordów. Rzeczywiście rząd przekazał sumę 5 tys. funtów szterlingów rocznie Literackiemu Towarzystwu Przyjaciół Polski, które całość pieniędzy wypłaciło zarejestrowanym imigrantom. Także Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski starało się wysłać poza Wyspy Brytyjskie imigrantów polskich, szczególnie tych najburzliwszych. Ale sprawa ta okazała się nie taka prosta. Wysłani bowiem za angielskie pieniądze do Nowego Jorku zaciągnęli się do oddziałów kanadyjskich powstańców, walczących przeciwko Brytyjczykom. Zatem pozostawała Europa - na razie tylko Belgia, a później także Turcja. Co było przyczyną, że Rząd Jej Królewskiej Mości zgodził się na powiększenie subsydiów. Wł. Zamoyski stwierdził - „nie ulega wątpliwości, że skłoniła rząd do tego kroku chęć położenia końca odwoływaniom się do publiczności na korzyść Polski. Odezwy tego rodzaju wywołują więcej, niż objawy litości dla jednostek, bo współczucie dla sprawy, co w wysokim stopniu drażni nie tylko Moskali, ale i ich przyjaciół. Spring Rice zdradził się przede mną z podobnym zapatrywaniem”.¹⁶ W parlamencie wnoszono wielokrotnie mocje. Część z nich od razu odrzucano, nad innymi dyskutowano. W 1836 r. dwie mocje (19 lutego) - przyniosły odmowę Henry Johna Palmerstona wystąpienia w sprawie Polski, ale zwiększyły fundusz dla emigrantów polskich w Anglii.¹⁷ Mocje w parlamencie 30 czerwca 1842 r. wniósł Henry Gally Knight z powodu dokonanych przez Rosję zmian prawnych w Królestwie Polskim, zniesienia Rady Stanu w Warszawie i przeniesienia instytucji sądów do Petersburga. Wezwał rząd brytyjski, by interweniował w tej kwestii w Rosji. Mocje poparli lord Hume, sir Robert Inglis, Charles Howard i sir Robert Peel. Tego ostatniego mowa szczególnie wywarła wrażenie. Polacy przebywający w Londynie śledzili z najwyższym uznaniem jego wystąpienie, które jednak nie spotkało się z aprobatą rządu brytyjskiego i ministra spraw zagranicznych George Hamilton-Gordona Aberdeena.¹⁸ W 1846 r. w czasie powstania krakowskiego, ogół emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii (10 marca) zgłosił się pod sztandary księcia Adama, do walki z wrogiem, bez względu na różnice przekonań. Odbył się mityng zorganizowany przez Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski,

¹⁵ *Lord Dudley Stuart do Wł. Zamoyskiego*, Londyn 21 sierpnia 1838 W: *Jenerał Zamoyski, 1803-1868*, t. IV 1837-1847, Poznań 1918 s. 9-10

¹⁶ *Wł. Zamoyski do ks. Adama*, Londyn 21 sierpnia 1938. W: *Jenerał Zamoyski: 1803-1868*. t. IV 1837-1847. Poznań 1918, s. 13

¹⁷ *Jenerał Zamoyski: 1803-1868*. t. III 1832-1837. Poznań 1914, s. 371-373

¹⁸ *Ibidem*, t. IV, s. 256 przypis 1

na który przybyło 35 Anglików i Polacy. Proponowano, by Wielka Brytania zajęła stanowisko wobec sposobu zdławienia powstania krakowskiego i zarazem, by uznała likwidację Republiki Krakowskiej za pogwałcenie traktatu wersalskiego. Z mocją w tej sprawie 11 sierpnia 1846 r. wystąpił lord Beaumont, a 17 sierpnia w Izbie Gmin odpowiadał Henry John Palmerston, o którym Władysław Zamoyski napisał „Ten łotr Palmerston wypowiedział cenną mowę, a wszakże nasi wrogowie triumfować będą ze sposobu, w jaki tłumaczy traktat wiedeński w stosunku do Galicji.”¹⁹ Wprawdzie 23 listopada 1846 r. Palmerston, a następnie 3 grudnia jego francuski kolega François Guizot przesłali słabe protesty dyplomatyczne do stolic wschodnioeuropejskich przeciwko bezprawnemu aktowi inkorporacyjnemu Republiki Krakowskiej do Austrii, ale nie dali się nakłonić, mimo zabiegów przedstawicieli Hôtelu Lambert do wspólnej, poważnej akcji.

Sprawa przygotowania mocji parlamentarnej wymagała długotrwałej pracy. Zaprzętała ona myśli polityków imigracyjnych polskich ze względu na rozgrywające się w 1861 r. w Królestwie Polskim wydarzenia, które świadczyły o możliwości wybuchu na ziemiach polskich następnego powstania. Przede wszystkim należało znaleźć posła, który by ją wniósł. „Mam ochotników niemało do poparcia, nie mogę dotąd nakłonić nikogo do wniesienia rzeczy”.²⁰ Odmawiali tacy politycy jak Edward Georg Derby, Henry Georg Grey, Redcliffe Stratford Canning i inni stwierdzając, że sprawa polska nie dojrzała jeszcze do postawienia w parlamencie, bo nie ma możliwości jej rozwiązania. Działalność posłów rosyjskich także torpedowała zamierzenia Polaków. Chodziło o wniesienie wniosku, domagającego się od rządu brytyjskiego ujawnienia treści depeesz dyplomatycznych z okresu powstania listopadowego (1830-1831). Zgodził się je wnieść deputowany Pope John Hennessy, irlandzki katolik.²¹ Odtąd on będzie obrońcą sprawy polskiej, wielokrotnie występując w tej kwestii w parlamencie. W Hôtelu Lambert uważano, że jego skrajnie katolickie poglądy mogą zaszkodzić kwestii polskiej w protestanckiej Anglii. „Obawy co do Irlandczyka miał także Wł. Zamoyski, który przed pierwszym wystąpieniem Hennessy’ego w parlamencie w sprawie polskiej poświęcił wiele czasu na przekonanie gorliwego katolika, aby przy tej okazji nie występował z ostrym atakiem na ministrów angielskich w kwestii obrony papieża, a tym bardziej nie wspominał o Irlandii”.²² Wprawdzie rząd zgodził się ujawnić korespondencję, ale tylko z Rosją, pomijając depesze z Francji i Austrii. Ocenę wystąpienia posła irlandzkiego dał książę Władysław Czartoryski w liście do Waleriana Kalinki (5 lipca 1861 r.). „Dyskusja z 2 lipca w jego opinii była udana, choć wybór mówcy nieszczególnie trafny, co w konsekwencji spowodowało, iż nienawiść do Hennessy’ego wygrała z sympatią dla sprawy polskiej”. Niekiedy wykorzystywano sprawę polską dla rozgrywki wewnętrznej między politykami angielskimi, np. w listopadzie 1861 r., chcących obalić premiera Henry Johna Palmerstona. Inspirował ich tzn. Foreign Affairs Committees

¹⁹ *Wł. Zamoyski do lorda Dudley Stuarta*, Runbridge Wells, 18 sierpnia 1846 W: *Jenerał Zamoyski: 1803-1868*, t. IV, 1837-1847, Poznań, 1918 s. 13

²⁰ Biblioteka Czartoryskich, sygn. 5695 s. 79-86 *Wł. Zamoyski do A. Czartoryskiego*, Londyn 18 maja 1861; *Ibidem*, s. 147-154 *Wł. Zamoyski do Paryża*, 16 czerwca 1861 oraz s. 163-165 *Z. Jordan do W. Kalinki*, czerwiec 1861

²¹ o kontaktach Wł. Zamoyskiego z Hennessy’em zob. J. Nowak: *Władysław Zamoyski i John Pope Hennessy. Epizod z polsko-irlandzkich kontaktów w XIX stuleciu*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001 z. 25, s. 161-172

²² Biblioteka Czartoryskich, sygn. 5695 s. 137-140, *Z. Jordan do W. Kalinki*, b. d. [koniec czerwca 1861]

na czele z Davidem Urquhartem.²³ Mityngi organizowane przez Urquharta w sprawie polskiej nie były afirmowane przez stronę polską. Polacy bali się, jak przysłowiowego ognia, wciągnięcia w wewnętrzne spory polityków angielskich. Oskarżono by ich wówczas o mieszanie się do spraw wewnętrznych brytyjskich, na co opinia publiczna angielska była mocno wyczulona. Nie było to łatwym zadaniem, gdyż pojawiły się wypowiedzi Henry Johna Palmerstona o utrzymywanie przez Władysława Zamoyskiego kontaktów z jego politycznymi wrogami.²⁴ „Ta sytuacja wymagała od Wł. Zamoyskiego dużej zręczności, aby przy okazji nie zrazić najbardziej wpływowych czynników w Londynie, nie utracić ich zaufania i uniknąć oskarżeń o ingerencję w sprawy wewnętrzne kraju. Niejednokrotnie Zamoyski po wygłoszeniu przemówienia inaugurującego spotkanie opuszczał je w momencie, gdy na mównicę wkraczał polityk z opozycji, który miał zamiar poddać bezkompromisowej krytyce politykę ówczesnego rządu.”²⁵ W kołach imigracyjnych pamiętano o niefortunnej odezwie gen. Józefa Dwernickiego, wzywającego wyborców z okręgu Marylebone w Londynie do głosowania na płk. Thompsona a odrzuceniu kandydatury lorda Dudley Couttsa Stuarta. „Times” i inne dzienniki wyraziły wówczas swoje oburzenie z powodu mieszania się cudzoziemca i wezwały Polaków, by nie nadużywali angielskiej gościnności.²⁶ Zaniepokojony był także tą sprawą rząd brytyjski, który zareagował natychmiast. Wstrzymał wypłatę „żołdu”. Równocześnie z uwagą przyjmowano wiadomość opublikowaną w „Times” (31 lipca 1840 r., *Case of the Polish Refugees*), gdy czterej Polacy (Walenty Wężyk, Ksawery Sierakowski, Kazimierz Chojecki, czwarty Anastazy Dunin utonął) uczestnicy nieudanego puczu ks. Ludwika Napoleona Bonaparte’go w Boulogne po opuszczeniu francuskiego więzienia powrócili do Anglii bez przeszkód ze strony rządu brytyjskiego.

Mityngi oddziaływały bardzo silnie na imigrację polską i na kraj, ale także były obserwowane przez władze brytyjskie. Niektórzy politycy brytyjscy traktowali sprawę polską instrumentalnie np. George Denman, członek Izby Gmin, rozpoczynający wówczas dopiero karierę polityka. Zgodził się wystąpić z mocją w kwietniu 1862 r. wiedząc, iż rząd brytyjski będzie taką interpelację mile widział.²⁷ Polacy kupowali niekiedy, dając prezenty, wystąpienia posłów. Takie apanaże dawano Edmundowi Bealsowi, adwokatowi angielskiemu, przewodniczącemu Ligi Narodowej na rzecz Niepodległości Polski (National League for the Independence of Poland, zał. 28 VII 1863 r.) w Wielkiej Brytanii, i Pope Johna Hennessyowi.²⁸ Niezwykłym na gruncie angielskim był rok 1863 – rok wybuchu powstania styczniowego na ziemiach polskich. Mityngi odbywały się w większych miastach. Szczególnie zauważalnym był odbyty 17 marca w Londynie w Mansion House, oficjalnej rezydencji Lorda Majora.

²³ J. Zamoyska do siostry, Paryż 13 XI 1861 W: *Jenerał Zamoyski, 1803-1868*, t. VI 1853-1868, Poznań 1930 s. 377

²⁴ J. Nowak: *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848-1868)*, Poznań 2002 s. 256

²⁵ cyt. z J. Nowak: *op. cit.*, s. 254

²⁶ *Lord Dudley Stuart do Wł. Zamoyskiego*. Londyn 11 lutego 1838 W: *Jenerał Zamoyski, 1803-1868*, t. IV 1837-1847. Poznań 1918, s. 11, przypis 1

²⁷ Biblioteka Kórnicka, sygn. 2464 k. 95-96, *J. Zamoyska do Wł. Jordana*, 14 II 1862; Biblioteka Czartoryskich, sygn. 5695 s. 257-272, *Listy Wł. Zamoyskiego do S. Tarnowskiego*, 29 I – 3 II 1862; *Ibidem*, s. 283-292 *Raporty agencji angielskiej do Paryża (S. Szumlański do S. Tarnowskiego)*, 10 i 21 II 1862

²⁸ J. Nowak: *op. cit.*, s. 262

Także w tym roku nie było kłopotów z wnoszeniem mocji w parlamencie, ze względu na nastroje antyrosyjskie i antypruskie.²⁹

Sfery rządzące Wielką Brytanią wielokrotnie wykorzystywały kwestię polską, by podnieść swój prestiż w opinii publicznej angielskiej, która wielokrotnie wyrażała swoją sympatię dla niepodległości Polski. Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski organizowało bale, które tylko pozornie miały charakter apolityczny, a cel charytatywny. Zapraszano na nie bogatych, a przede wszystkim wpływowych gości. Wyraźnie cel polityczny przebija przygotowaniom do balu, odbytym 10 czerwca 1844 r., w trakcie wizyty cara Mikołaja I w Londynie, trwającej od 1 czerwca. Każda ze stron uczestnicząca w balu – angielska i polska - chciała odnieść korzyści. Opinia publiczna co do osoby cara w Anglii była podzielona. „Times” prawił carowi komplementy, natomiast „Punch” przedstawił królową siedzącą naprzeciw cara, a nad jej głową wisiała mapa Irlandii, a nad jego Polski. Królowa ze skruszonym wyrazem twarzy mówiła carowi: „Bracie, bracie, oboje zawiniliśmy”.³⁰ Wprawdzie prasa w Wielkiej Brytanii wyrażała własne poglądy, niekiedy nie licząc się ze zdaniem rządu brytyjskiego, jednak postępowanie władz brytyjskich wydaje się być zaskakującym. Wizyta cara Mikołaja I miała potwierdzić dobre stosunki Rosji z Anglią. Z pewnością demonstrowanie wobec cara niechęci, szczególnie przez wpływowych arystokratów lub ich małżonki nie było nie tylko nietaktowne, ale przeciwne polityce władz brytyjskich. Można zrozumieć zdumiewająco mocne zaangażowanie się w bal polski lady Palmerston i lady Clanricarde. Ich małżonkowie byli w opozycji w stosunku do polityki zagranicznej, prowadzonej przez George Hamilton-Gordona Aberdeena, ale zaangażowanie ks. Alberta, małżonka królowej Wiktorii, który polecił odłożyć bal wydawany przez lorda Wiltona dla króla saskiego Fryderyka Augusta II, by nie przeszkadzał balowi polskiemu³¹ nie było już tak wytłumaczalne. Tym bardziej, że jego małżonka, królowa Wiktorja obawiała się zamachu ze strony jakiegoś Polaka na cara.³² To wspólne, polsko-brytyjskie działanie zostało zakłócone odczytaniem odezwy 5 czerwca w Portland Place, przyjętej uprzednio przez większość polskich imigrantów mimo sprzeciwu lorda Dudley Coutts Stuarta, która znieważała cara Mikołaja I i była obraźliwą dla rządu brytyjskiego. Opublikował ją jako ogłoszenie płatne „Morning Chronicle”. Car, po odmowie przez środowisko imigracyjne polskie przyjęcia ofiarowanego przez niego datku na bal, wyjechał z Anglii w przededniu jego rozpoczęcia. Znajdują się w korespondencji lorda Dudley Coutts Stuarta wzmianki o zachowaniu się rządu brytyjskiego. Dlaczego lord George Hamilton-Gordon Aberdeen nie zażądał odwołania balu jako prowokacji wymierzonej przeciwko carowi? Czy rzeczywiście rząd brytyjski uznał, jak wówczas tłumaczono, że nie warto było się zajmować tym balem?

Skład społeczny imigrantów polskich jak i głoszone poglądy były odmienne. Rząd brytyjski tolerował na zarządzanym przez siebie terytorium zarówno zwolenników Hôtelu Lambert, kierowanego przez ks. Adama Czartoryskiego a następnie przez jego syna Władysława, jak i zwolenników umiarkowanych demokratów, zrzeszonych w demokratycznym Ogóle Londyńskim (Stanisław Worcell i ks. Aleksan-

²⁹ Biblioteka Czartoryskich, sygn. 5695 s. 713, depeza *Wł. Zamoyskiego do Wł. Czartoryskiego*, 29 II 1863

³⁰ *Jenerał Zamoyski, 1803-1868*, t. IV *1837-1847*, Poznań, 1918 s. 323 przypis 2

³¹ *Lord Dudley Stuart do ks. Adama*, Londyn 30 czerwca 1844 W: *Jenerał Zamoyski. 1803-1868*. t. IV *1837-1847*. Poznań 1918, s. 323

³² *Jenerał Zamoyski. 1803-1868*. t. IV *1837-1847*. Poznań 1918, s. 325

der Kazimierz Pułaski), z którego wyłoniła się bardzo radykalna Gmina Londyn (1834 r.). Trzydziestu jej członków w jesieni 1834 r. przeniosło się na wyspę Jersey i, w gościnie u Zenona Świętosławskiego, zawiązali Towarzystwo Demokratyczne Polskie (TDP), z której radykałowie wystąpili i założyli (1835 r.) socjalistyczno-utopijną Gromadę Grudziąż Ludu Polskiego (rozwiązała się w 1846 r.), a w 1836 r. grupka radykałów mieszkających w miasteczku St Helier na Jersey (Zenon Świętochowski i Jan Kryński) utworzyła Gromadę Humań Ludu Polskiego (rozwiązała się w 1843 r.), następnie (1841 r.) Gromadę Praga w Londynie. Gromadzianie żyli we wspólnocie, korzystając z zapomóg rządu angielskiego. W 1838 r. powstało Towarzystwo Wyznawców Obowiązków Społecznych, wyłonione w wyniku rozłamu z Gromady Grudziąż.

Po 1849 r. władze Centralizacji TDP przeniosły się do Anglii, gdzie działała największa, licząca 80 członków Sekcja Londyn (1850 r.), ona to prowadziła ożywioną działalność. Poza Londynem działały sekcje TDP w Anglii w Bradford, Halifax, na wyspie Jersey, w Leeds, Manchester, Nottingham, Newcastle, Rochdale, Sunderland i Sheffield. Centralizacja TDP współpracowała z emigrantami francuskimi, włoskimi, niemieckimi, rumuńskimi i węgierskimi przebywającymi na wygnaniu w Anglii. Razem pisali w wydawanym od jesieni 1849 r. przez emigrantów francuskich w Londynie czasopiśmie „Le Proscrit” (Wygnaniec), a później zmieniło nazwę na „La Voix du Proscrit” (Głos Wygnańca). Wojciech Darasz wszedł do Centralnego Komitetu Demokracji Europejskiej utworzonego w połowie 1850 r. Komitet organizował wiece, wydawał odezwy na terenie Anglii. Centralizacja londyńska współpracowała z radykałami działaczy angielskich np. z Wiliam James Lintonem, wydawcą „The English Republic”.

Rząd brytyjski znał problemy wewnętrzne imigracji polskiej, jej rozbitcie polityczne. Wyraźnie ujawniła się ta kwestia w czasie wojny krymskiej. W Anglii lewica emigracyjna jak i Centralizacja londyńska, obserwując cele i założenia polityki brytyjskiej, sprzeciwiały się udziałowi Polaków w tej wojnie u boku armii zachodnich. Natomiast uważali, że korzystając z wojny należy wywołać powstanie na ziemiach polskich przeciwko Rosji. Zwoływali wiece np. 31 listopada 1853 olbrzymi międzynarodowy wiec w Londynie i w innych miastach. Domagano się od parlamentu uznania niepodległości i uznania tego warunku jako warunek pokoju. Zbierano podpisy. Papier, na którym składano podpisy, miał w sierpniu 1854 r. ważyć 100 funtów. Niekiedy jednak wiece wymykały się z pod kontroli. Przykładem tego był mityng zorganizowany 8 sierpnia 1855 przez członków Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w czasie trwającej wojny krymskiej i wywołał on reakcję rządu brytyjskiego. Do tego mityngu przyłączyli się członkowie Centralizacji (demokraci) i radykałowie brytyjscy. Przerodził się w manifestację antyrządową, a zarazem protest przeciwko polityce obozu ks. Adama Czartoryskiego. Rząd brytyjski, zaskoczony tym wydarzeniem, ograniczył akcję wiecową.³³ Wiece nie wpłynęły na politykę władz brytyjskich w kwestii polskiej, ale rozbudziły dla Polaków i Polski sympatię społeczeństwa angielskiego. Rząd brytyjski wyraźnie stanął po stronie obozu ks. Adama Czartoryskiego, w imieniu którego Władysław Zamoyski w 1855 r. uzyskał od Anglii prawo tworzenia na żołdzie i pod zwierzchnością brytyjską w państwie osmańskim dywizji Kozaków. Rekrutację ochotników do polskiego wojska przeprowadzano także w Londynie, co zmniejszyło liczbę imigrantów na terytorium brytyj-

³³ S. Kalemba: *op. cit.*, s. 387

skim. Okazało się jednak, że wkrótce rząd brytyjski pozbył się tej jednostki wojskowej, przekazując ją Turcji, która wojsko polskie rozwiązała.

21 września 1856 r. imigranci polscy, związani ze Stowarzyszeniem Międzynarodowym, utworzyli w Londynie związek polityczny nazwany Gromadą Rewolucyjną Ludu Polskiego (Zenon Świętosławski, Jan Kryński, Henryk Abicht), która prawdopodobnie działała do 1863 r. Ideologia Gromad odżyła w Związku Ludu Polskiego, istniejącego w latach 1872-1877 w Anglii. 5 stycznia 1862 r. w Wielkiej Brytanii zawiązało się Tymczasowe Zjednoczenie Emigracji Polskiej. Wpisało się do niego 187 emigrantów.³⁴ Prezesem jego został Napoleon Żaba, sekretarzami Konrad Dąbrowski, członkami Julian Przyjemski, Stanisław Szumlański, Józef Charliński. Wydaje się, że była to odpowiedź na zawiązaną w Paryżu 6 października Komisję Tymczasową jednoczącą się emigracji (mającej w Londynie filię - Deputację), której celem było powołanie reprezentacji wychodźstwa. Władze brytyjskie zgodziły się w 1890 r. na zaakceptowanie działania w Londynie, przeniesionej z Genewy Centralnej Organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. Tym bardziej wyraziły zgodę na powołanie w Londynie organizacji o charakterze religijno-społeczno-kulturalnych - Towarzystwa Polskiego (zał. 1885 r.), działającego w środowiskach robotniczych, i Polskiej Misji Katolickiej (zał. 1894 r.).³⁵

Istotnym elementem polityki brytyjskiej było także przyglądanie się wychodźcom polskim przebywającym w Anglii. Niekiedy byli niesforni, co oczywiście psuło opinię pozostałym. Dochodziło do sporów, bójek między nimi. O tego rodzaju nawet krwawych zajściach informowała prasa, co bulwersowało angielską opinię publiczną, a także rząd brytyjski. Niektórzy pieniądze, dane im przez rząd brytyjski a przekazywane przez Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski, przegrywali lub przepijali w tzw. „hells” w okolicy Leicester Square. Zatem z takiego obrotu sprawy rząd brytyjski nie był zadowolony, ale nie wykazywał żadnych oznak zaniepokojenia.

Rząd brytyjski, choć z niechęcią przyjmował emigrację polską w swoim państwie, nie przeszkadzał w jej wewnętrznym zorganizowaniu bez względu na reprezentowane poglądy, popierał inicjatywy, które wzmacniały argumenty Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej. Niewątpliwie bacznie ją obserwował, próbując, tak mi się wydaje, ześrodkować polskie działania w Literackim Towarzystwie Przyjaciół Polski, popierając tym samym obóz ks. Adama Czartoryskiego. Dawał zapomogi, przede wszystkim wychodźcom z powstania listopadowego, później je ograniczając. Zdawał sobie także sprawę z pobytu tymczasowej emigracji polskiej w Anglii. Najchętniej jednak rząd brytyjski, pozbyłby się emigrantów polskich, jako zbędnego balastu, wysyłając ich do Stanów Zjednoczonych lub na kontynent.

³⁴ *Ibidem*, s. 431

³⁵ T. Radzik: *Polska diaspora w Wielkiej Brytanii* W: A. Walaszek (red.): *Polska diaspora*. Kraków 2001, s. 151